

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 k. 50 h. } z 2-krot. 3 k. — h.
kwart. 7 k. 50 h. } wysyłką 9 k. — h.
rocznie 30 k. — h. } pocztow. 36 k. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego
miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz peti-
towy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 740, Administracji 541.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Sobota: 11. kwietnia.

Imiona. Rz.-kat. Dziś: Wielka Sobota. Jutro: Wielkanoc. Pojutrze: Poniedziałek Wielkan. — Gr.-kat. Dziś: Marka. Jutro: Joana Łyst. Pojutrze: Ipatya Jap. Słow. Dziś: Jaromira. Jutro: Lubosława. Pojutrze: Przemysława.

Wschód słońca 5:19, zachód 6:43.

Nabożeństwa. Dziś święcenie ognia i wody we wszystkich kościołach o g. 8 r., potem uroczysta suma. — W kościele archikatedralnym suma o g. 10, na której prezyduje ks. arcybiskup. — Po lekcji odśpiewanej przez subdyakona, kapituła, duchowieństwo i wierni składają homagium ks. arcybiskupowi, całując go w pierścień. — Wieczorem o g. 6 rezurekcyja i trzykrotna procesya około katedry. — W innych kościołach rezurekcyja o g. 7 w. z wyjątkiem kościołów św. Marcina, św. Mikołaja i św. Antoniego, gdzie rezurekcyja odprawia się w niedzielę rano o g. 6.

Jutro w archikatedrze łacińskiej msza św. pontyfikalna o g. 10 r. poczem ks. arcybiskup udzieli obecnym 40-dniowego odpustu.

Muzea i biblioteki. Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka od godziny 9 do 2 z wyjątkiem dni świąt, muzeum we wtorki i piątki także od 3 do 5 popoł., bez opłaty. — Muzeum im. Dzieduszyckich, ulica Teatralna 18. Wstęp za zgłoszeniem się w zarządzie (chwilowo). Bez opłaty. — Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie, prócz poniedziałków, od g. 9 do 3 popoł., w dni świąteczne od g. 10 do 1 popołud. Biblioteka muzealna od g. 9 do 12 i od 5 do 8 w. Bez opłaty. — Biblioteka uniwersytecka. Codziennie oprócz dni świąt od g. 12 do 2 popoł. i od 4 do 7 w. — Biblioteka fundacji Wiktora hr. Baworowskiego ulica Ujejskiego 2. We wtorki, środy, piątki i soboty od g. 4 do 6 w. (Dla pracujących naukowo). — Biblioteka medyczna (Pawlikowskich, prywatna) ul. Trzeciego Maja 5. W środy i soboty od g. 11 do 12. — Biblioteka Szkoły politechnicznej codziennie od 10 do 11 i od 4 do 8 w niedzielę i poniedziałek od 11 do 1. W święta uroczyste zamknięta. — Biblioteka i pracownia „Naukowego Tow. im. Szewczenki”. Codziennie od g. 2 do 6 pop. (oprócz niedziel i świąt ruskich). — Biblioteka Narodowego Domu (Teatralna 22) codziennie oprócz świąt od g. 9 do 1 i od 3 do 7 w.

Wystawy stale. Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych, plac Św. Ducha 1. 10. Codziennie od godziny 10 do 4. Opłata w dni powszed. 60 hal. W niedzielę 30 hal. **Salon sztuk pięknych** przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11 od godziny 10 rano do 7 w. (wiecz. przy oświetleniu elektrycznym). Wstęp w dni powszednie 40 h., w święta 30 h. Młodzież szkolna 20 h. — Miejska wystawa okazów przemysłu krajowego, plac Halicki, dom niegdyś Bieśiadeckich. Wstęp wolny.

Panoramy. Kościuszkę pod Racławicami. Plac wystawowy w parku Kilińskiego. Od g. 9 do zmroku za opłatą.

Foto-Plastikon. Pasaż Hausmana. Codziennie od 10 r. do 10 w. „Widowiska pasyjne w Oberammergau” od 5/4 do 10/4. Wstęp 20 halerzy.

Teatry. Teatr miejski: Dziś niema przedstawienia. — Jutro o godzinie 3 1/2 popołud. (na dochód Tow. wzaj. pom. artystów sceny lwów.): „Wolny strzelec”, opera Webera. — Wieczór o godz. 7 1/2: „Mieszczenie”, sztuka M. Gorkiego. — Pojutrze o godz. 3 1/2 popołudni: „Na zawiesz”, dramat Lnc. Rydla. — Wieczór o godz. 7 1/2: „Słodka dziewczyna”, operetka Reinhardta.

Teatr ludowy (ulica Zimorowicza 17). Jutro o godz. 7 wiecór: „Dom otwarty” Bałuckiego. — Pojutrze o godz. 3 1/2 popołudni: „Państwo Wakowie”, Z. Przybylskiego. — Wieczorem o godzinie 7 1/2: „Kościuszkę pod Racławicami” obraz historyczny W. A. Lasoty.

Teatr ruski (w sali „Gwiazdy”, Franciszkańska 7. Jutro popołudni (a cele dobroczynne): „Trójka hulajska”, melodramat Nestroja. — Wieczorem: „Tak wzięli ich na kawal”, komedia Kropiwnickiego. — Pojutrze popołudni: „Chata za wsią”, dramat Noskowskiego.

Koncerty. W Filharmonii (b. teatr Skarbowski). Jutro: Koncert filharmoniczny ze współudziałem Franciszka Ondrzejka, skrzypka. — Pojutrze: Koncert filharmoniczny ze współudziałem Róży Duce-Cudkówny. Początek o godzinie 8 wiecór.

Spostrzeżenia meteorologiczne z (obserwatorium astronom. Politechniki) w d 10 kwietnia b. r.:

Godzina	Cisnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp.)	Temperatura Naj-wyższa	Naj-niższa
7 rano	731.6	+ 7.5	E ⁴			
2 popoł.	730.5	+ 15.1	SE ⁴		+ 15.8	+ 7.0
9 wiec.	730.9	+ 11.6	E ⁸			

Uwagi: Pogoda przy zmiennym zachmurzeniu.

Prognoza na dziś: Zmienne zachmurzenie, nielocalne opady.

Boże groby.

Lwów, 11 kwietnia.

Zamknięte dzwony świątyni Pańskich, znikły ozdoby ołtarzy, przycięte na dni kilka odgłos muzyki kościelnej, grubym kirem okryły się kościoły na pamiątkę śmierci Zbawiciela... Tylko od czasu do czasu głuchy rozechodzi się odgłos kółatek, słychać cichy szmer modlitwy tłumów.

Kościoł w żałobie...

W kościołach ciemno. Boczne kaplice i załki świątyni okryte kirem ponurym, potworzone w nich imitacje grobów Pańskich uprzytomniają wiernym czasy zamierzchłej przeszłości, gdy Chrystus życie swe oddał na krzyżu, poniósł śmierć męczeńską dla zbawienia człowieczeństwa. Ale trzeciego dnia zmarłych powstał, podniósł się w chwale Boskiej, ażeby błyszczeć w niej na wieki.

Boże groby!... To uplastycznienie idei potężnej, idei zmarłych powstania, wiary w nie, tak potrzebnej tym, którzy upadli, ale powstać pragną... To zwyczaj specjalnie u nas w Polsce z wielkim pietyzmem przechowywany.

*

Ruch przedświąteczny w dniach pielgrzymki do grobów Pańskich w mieście naszym olbrzymie, dochodzi zaś do punktu kulminacyjnego zazwyczaj w Wielki Piątek wieczorem. Do olbrzymiego wzrostu tego ruchu przyczyniła się wczoraj również piękna pogoda, niezamącona prawie wiatrem. Ulicami przechodziły zbite masy procesyj ludności. Tłoczono się do bram kościoła, popychano nawzajem. Jedni wchodzili, inni wychodzili, ażeby dalsze zwiędzać świątynie, spieszone do kościoła do kościoła. I w tej pielgrzymce tłumów jest nietylko pietyzm dla religii i zwyczaju, ale i ciekawość czysto ludzka, ażeby czemś nowem pobudzić fantazję do myślenia, przyrzyć się dekoracyom, wystawie. A dekoracje te, wystawa w każdym kościele odmienna nieco, choć od lat szeregu w tych samych kościołach jednaka.

*

Najpełniej było bezwątpienia wczoraj popołudniu w kościele OO. Bernardynów, gdzie „Lutnia” zapowiedziała na godz. 5 popołudniu odśpiewanie „Lamentacy” Gounoda. Na godzinę przedtem już wszystkie miejsca w kościele szczelnie były zajęte, a każdy czuł się szczęśliwym, jeżeli zdołał choć plackiem przylgnąć do muru, byle posłuchać tonów wzniosłej muzyki. W żałobnym tym wielkopostnym koncercie wzięła również udział orkiestra 30 pp. pod kierownictwem p. Rolla, która odegrała „Agnus” Verdi’ego. Chór „Lutni”, jak już wspomnieliśmy, wykonał „Lamentacy” Gounoda („Galię”) ze współudziałem pani Pawlików-Nowakowskiej w partytach solowych, nadto zaś Noskowskiego „Zaduszki” z pieśni ludowych.

W kościele tym grób Boży, ustawiony był przy bocznym ołtarzu po prawej stronie, w koło, od wystawionej Hostyi świętej — biegly olbrzymie złociste promienie, na których zawisły dwa wielkie anioły skrzydlate. W skale wykuty grób krył zwłoki Zbawiciela, a zwłok tych znowu pilnowali aniołowie. Kwiatowa alea prowadziła do skały i podnosiła wrażenie.

Po kościele archikatedralnym obrz. rzym. kat. przed prawym ołtarzem rozstawione dekoracje przedstawiały w dalekiej perspektywie skały, wzgórze i domy jerozolimskie. Wykutej skały, w której spoczywały zwłoki Zbawiciela — pilnowali rzymscy rycerze.

W kościele Jezuitów grób Chrystusa zdobiły kwiaty drobne, wiosenne. Ponad grobem unosiła się monstrancja z Hostyą świętą, zlewając swoje złociste promienie z olbrzymimi promieniami dekoracyj w jedną całość.

Biały kościół OO. Dominikanów, w części, gdzie urządzono grób Boży, a mianowicie w kaplicy bocznej — obity cały czarnym kirem. Czarnego tła nie zdołały rozświetlić rzędem dokoła grobu rozstawione świece i lampki; kwiaty nie ożywiały czarnego otoczenia.

Tłumy narodu garnęły się do kościoła, ścisł panował tak olbrzymi, że nawet interwencja publicznej straży bezpieczeństwa nie zdołała przyprawić jakiej takiej równowagi. Wobec tego, że temi samymi drzwiami, którymi wchodziło — musiano również wychodzić, z obu stron płynące fale tłumy ścierały się z sobą, panował hałas, krzyk a nawet płacz u cisnących się i ciśnionych dzieci.

Kościół św. Antoniego nie wyróżniał się niczem od innych, chyba może mniejszą ilością kwiatów, natomiast z prawdziwym pietyzmem i ścią artystycznie ubrano grób Chrystusa w kościele SS. Franciszkanek przy ulicy Kurkowej. Grób przybrany w muśliny, ze złoceniami, sprawiał wrażenie, jak gdyby się wynurzał z pomiędzy obłoków, kwiaty mi-

sterne, sztuczne i rzeczywiste dopełniały reszty prawdziwego piękna. Nastroj chwili u obserwatora podnosił śliczny, acz żalobny, choralny śpiew zakonnic. W kościółku tym, spokojnym i miłym — czuło się delikatność ręki kobiecej, pod której władztwem łagodniał nawet surowy obraz żałoby.

I znowu od kościołów OO. Franciszkanów i OO. Karmelitów, gdzie groby przybrano źródłkami — odbijał oryginalnie a mile grób w kościółku św. Kazimierza, przybrany rękami Sióstr Miłosierdzia. Grób cały przystrojony w ozdobne kwiaty — w ławkach wychowanki Zakładu cichym szeptem zaszyły modły do nieba.

Mały kościółek Panny Maryi Śnieżnej a jednak udekorowany bardzo pięknie i oryginalnie. Dekoracje składane przedstawiały Jeruzalem, mnóstwo świec paliło się dokoła grobu jasnym płomieniem, kwiaty uzupełniały wcale piękną harmonię.

Inne kościoły, jak św. Anny, św. Mikołaja, św. Marcina — niemniej pięknie przybrane — brakowało tylko opiekuńczej ręki dla dwóch kościółków: św. Jana przy placu Rybim i św. Zofii.

W ciszy, w modlitwie pogrążone przewiały się obok siebie tłumy narodu. Do późnego wieczora trwała ta wędrówka i trwać będzie jeszcze przez dzień dzisiejszy, dopóki wesołym echem nie rozbrzmia dzwony, niosąc światu wieść radosną: „resurrexit!”...

Telegramy „Słowa Polskiego”.

z dnia 11 kwietnia.

Sprawa macedońska.

Konstantynopol. (T. B. k.) Rosyjski konsul w Mitrowicy, Szerbina zmarł wczoraj wieczorem wskutek rany od kuli żołnierza tureckiego Ibrahima.

Konstantynopol. (Tat. wł.) Śmierć konsula Szerbiny może stać się powodem ważnych komplikacji. Tutejszy komendant korpusu Sulejman-basza odjechał wczoraj rano do Salonik i Monastyr, aby zorganizować straż, dla strzeżenia linii kolejowej Saloniki-Monastyr. Transport wojsk odbywa się bez żadnych trudności. Jak tu donoszą, grożą Albańczykom przejściem na chrześcijaństwo. Usposobienie Albańczyków jest bardzo groźne.

Wiedeń. (T. B. k.) „Fremdenblatt”, omawiając ruch bułgarsko-macedoński i wiadomość o zgonie rosyjskiego konsula z Mitrowicy, podnosi, że cały świat przyjmie z oburzeniem tę wiadomość. Jest całkiem zrozumiałe, że rosyjska ambasada protestowała przeciw wspomnianemu ruchowi. Punktem wyjścia do pożałowania godnego wydarzenia była demonstracja skierowana, bynajmniej nie przeciw rosyjskiemu konsulowi, lecz przeciw reformom, które Albańczycy uważają za niekorzystne. „Fremdenblatt” zaznacza, że ruch bułgarsko-macedoński oddziaływał na Albańczyków nie tylko pośrednio, wywołując nieufność do wszystkiego, co mogłoby ułatwić położenie obu stron, lecz przywódcy ruchu, działając bezpośrednio na Albańczyków, usposabiają ich wrogo dla projektowanych reform.

Faktem jest, że Sarafow, przebywając wśród Albańczyków, podnosił wobec nich korzyści, jakieby dla Albańczyków wynikały z zaprowadzenia autonomii; nie mówił on naturalnie tego w interesie Albańczyków, lecz dla swych własnych celów. Dalszym środkiem agitacyjnym jest szerzenie pogłoski, że sułtan nie życzy sobie reform i tylko pozornie na nie się zgodził. Nie zgadza się to z prawdą, ponieważ sułtan powołując wojska z Azji, chce wystąpić stanowczo przeciw agitacji wśród Albańczyków. Przypuszczano, że agitacja ta doprowadzi do nieporozumień między Austrią a Rosją, co nie miało jednak najmniejszej podstawy.

Cło na oprawę książek.

Insbruk. (Tel. wł.) Senat akademicki tutejszego Uniwersytetu zwrócił się do ministerstwa oświaty z przedstawieniem przeciw proponowanemu cłu na oprawę książek. Petycja zwraca uwagę na to, że cło na oprawę książek utrudnia wypożyczanie książek z zagranicy i nabywanie całych bibliotek. Senat akademicki prosi, aby ministerium wyznać i oświadczyć użyto swego wpływu w tym kierunku, iżby cło na oprawę książek nie zostało uchwalone.

Odwiedziny dworskie.

Paryż. (Tel. wł.) „Figaro” donosi jako rzecz pewną, że prezydent Loubet zrewizytuje króla Edwarda w Londynie. Data odjazdu Loubeta nie jest jeszcze wiadoma.

Strajki.

Amsterdam. (Tel. wł.) Ponieważ dwie trzecie miejskich robotników gazowych strajkuje, obawiano się, że będą przeszkody w zapalaniu latarni ulicznych. Mimo całej grozy strajku, komiczną było sceną, gdy czterej żołnierze i dwaj inspektorowie zakładu gazowego oprowadzali jednego robotnika od latarni do latarni, aby je zapalał. Niewprawni robotnik kilkakrotnie wdrapował się na latarnię, a gdy mu się w końcu udało ją zapalić, tłum towarzyszący temu niezwykłemu konwojowi wznosił okrzyki radości.

Holenderskie Towarzystwo kolejowe ogłasza, że robotnicy, którzy chcą pracować, będą mogli otrzymać nadzór policyjny do odprowadzania ich z domu do pracy i napowrót. Dalej obiecuje towarzystwo kolejowe wynagrodzenie za wierność i przyrzeka, że obcy robotnicy nie będą przyjęci. Podczas świąt będą kursować tylko niektóre pociągi osobowe.

Rotterdam. (Tel. wł.) Jak się pokazuje, zastrzelony przez żołnierza robotnik nie należał wcale do strajkujących, lecz owszem pracował. Zastrzelony pozostawił wdowę i 7 dzieci.

Berlin. (T. wł.) Jak się „Berliner Tagbl.” dowiaduje z Hagi, strajkuje tam tylko 500 drukarzy i zecerów. Wszystkie dzienniki wychodzą regularnie.

Amsterdam. (T. B. k.) Odbiło się tutaj wczoraj wielkie zgromadzenie wszystkich kategorii robotników pod przewodnictwem „Komitetu ochronnego”. Wbrew postanowieniu tego komitetu, oświadczającemu się za zaprzestaniem strajku z dniem wczorajszym, godzina 12 w południe postanowiono na tem zgromadzeniu strajk dalej podtrzymać bez oglądania się na komitet ochronny. Wzburzenie i hałas były tak wielkie, że członkowie komitetu ochronnego nie mogli wcale przyjść do głosu. Strajk więc trwa dalej — jedynie szlifierze dyamentów nie zaniechali pracy.

Budapeszt. (T. wł.) Strajk robotników trwa dalej. Zebrali się oni w lasu pod miastem i z miejsca nie wypuszczają nikogo. Porozstawiali nawet strażę, ażeby nikt ze zgromadzonych nie mógł opuścić miejsca. Pewnemu robotnikowi, któremu wczoraj w nocy umarła żona, nie pozwolono nawet opuścić obozu. Mimo to dają się między robotnikami słyszeć głosy przeciw strajkowi wobec małych widoków powodzenia.

Budapeszt. (TBk.) Ministerstwo handlu wydało rozporządzenie, aby znaczną liczbę hamowniowych kolei państwowych użyto za motorowych w wagonach miejskiego tramwaju. Przeciw temu strajkujący energicznie protestują. Spokoju nie zakłócono.

Z Bułgarii.

Sofia. (T. wł.) Przedłożenie w sprawie taryfy cłowej zostało wczoraj w sobranii przyjęte w trzecim czytaniu. Prezydent gabinetu dr. Danew oświadczył, że ze strony Bułgarii poczyniono stosowne kroki w Austro-Węgrzech, ażeby osiągnąć przyzwolenie na zaprowadzenie monopolu zapalek. Wniosek, postawiony przez rząd co do podwyższenia cła importowego na zapalki mimo silnego poparcia ze strony rządu, upadł.

Sofia. (T. wł.) Istniejące dotąd szyskany paszportowe zostały za wspólnym porozumieniem się rządu bułgarskiego i rumuńskiego zniesione.

Wiedeń. (T. B. k.) Cesarz zatwierdził ponowny wybór dr. Luegera na burmistrza m. Wiednia.

Berlin. (Tel. wł.) „Tägl. Rundschau” dowiaduje się z dobrego źródła, że początkowo kurya papieska stanowczo sprzeciwiała się cofnięciu znanej odczyty biskupa Koruma w sprawie instytutu wychowawczego w Trewirze a gdy zwrócono jej uwagę na skutki konfliktu z tego powstać mogącego tudzież na okoliczność, że cesarz niemiecki podczas pobytu w Rzymie nie mógłby odwiedzić papieża, zgodzono się na cofnięcie tej odczyty.

Praga. (Tel. wł.) W niedzielę wielkanocną przemawiać będzie na zgromadzeniu wyborców na przedmieściu Vinohrady poseł Herold.

Budapeszt. (Tel. wł.) W znanej aferze w sprawie sztuki „Boże wspieraj” w szkole kadetów w Pięciokościolach nastąpił nagły zwrot. W ciągu śledztwa pokazało się bowiem, że żądanie z wychowanków zakładu, ale podoficer rachunkowy Nagy doniósł do dzienników o całym zajściu. Wskutek tego komendant szkoły darował resztę kary wychowankom. Prasa opozycyjna domaga się, aby pięciu uczniów, wydanych z zakładu, napowrót przyjęto. Sprawa cała oprze się jeszcze prawdopodobnie o Sejm.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Telegraph” donosi z Kopenhagi, że cesarzowi Wilhelmowi udało się pozyskać przyjaźń carowej wdowy, która dotychczas nieprzyjaźnie była dla niego usposobioną. Carowa wdowa miała powiedzieć: „Gdyby wszyscy Niemcy byli takimi jak cesarz Wilhelm, Niemcy byłiby najukochańszym narodem”.

Berlin. (T. B. k.) Wiedeńskiemu tygodnikowi „Sonn u. Montags Zeitung” odebrano na dwa lata debiet do Niemiec.

Wiedeń. (T. B. k.) Popełniono tu morderstwo na osobie szwaczki Kubenikówny, którą znaleziono w jej mieszkaniu bez życia. Podejrzanie o dokonanie zbrodni spada na 22 letniego robotnika Leopolda Nepornickiego, który przepędził noc u zamordowanej.

Madryt. (T. B. k.) Z okazji ceremonii kościelnych wielkanocnych w kaplicy królewskiej ułaskawił król siedmiu zbrodniarzy, skazanych na śmierć.

Berlin. (Tel. wł.) Zamierzone przez organizację socjalistyczne obchody z okazji uroczystości 1. maja zostały w Prusiech zabronione.

Londyn. (Tel. wł.) Sytuacja na Haiti jest krytyczna. Obawiają się ogólnie wielkich niepokojów.

Nowy Jork. (T. B. k.) Według doniesień z Maui opanowali Amerykanie we wtorek wieś Bicolor na wyspie Mindanao. Stu mieszkańców poległo, a wielu odniosło rany. Amerykanie mieli 3 rannych.

Petersburg. (Tel. wł.) W. książę Paweł Aleksandrowicz, który niedawno ożenił się wbrew woli cara z p. Pistolkors, przybył do Petersburga, celem poczynienia kroków do odzyskania łaski cara. Zamiar jednak jak się zdaje nie uda się, gdyż W. książę mimo próby nie otrzymał audyencji u cara.

Tryest. (Tel. wł.) Od kilku dni bawi tu prezydent Izby posłów hr. Vetter, który jako przewodniczący nowo zawiązanego „Zjednoczenia dla popierania przyrodniczego zbadiania morza adriatyckiego” porozumiewa się tu z miarodajnymi kołami.

Ołomuniec. (Tel. wł.) W okręgu Nowy Jiczin uprawiają Czesi nadzwyczaj żywą agitację przeciwko prezydentowi sądu krajowego radcy dworu Krajczowi. Wszystkie gminy czeskie mają wysłać do prezydenta ministrów Koerbera podanie z prośbą o usunięcie Krajacza.

Wiedeń. (Tel. wł.) Bukowiński poseł Mikołaj Wassilko, który w dyskusji nad ugodą silnie popierał sprawę bukowskińskiego przemysłu drzewnego — otrzymał od handlarzy drzewem i zjednoczonych producentów drzewa liczne podziękowania.

Budziejowice. (Tel. wł.) Wczoraj rano spadł tu śnieg.

Wiadomości bieżące.

— **Numer popołudniowy** „Słowa Polskiego” wyjdzie dziś wyjątkowo wcześniej ze względu na Wielką sobotę i będzie można go odbierać w naszej Administracji już o godzinie 1. Dziś od godziny 5 popołudniu i przez oba dni świąteczne biura naszej Administracji będą zamknięte.

— **Dalsze prowizoryum budżetu krajowego.** Według wiadomości, jaką Wydział krajowy otrzymał w drodze półurzędowej niema nadziei, aby Sejm przed jesienią b. r. zwołany został na czas dłuższy dla uchwalenia dalszego prowizoryum budżetowego i budżetu na r. 1903, a następnie dla spełnienia innych prac ustawodawczych i ważniejszych administracyjnych. Wobec tego uchwalili Wydział krajowy odnieść się do rządu o wyjednanie w drodze właściwej cesarskiego rozporządzenia upoważniającego przez dalszych sześć miesięcy, to jest aż do końca października b. r. do pobierania dodatków krajowych w wysokości ustanowionej uchwałą sejmową z dnia 30 grudnia 1902. Na podstawie cesarskiego rozporządzenia, prowizoryczny pobór dodatków krajowych, dozwolony został — jak wiadomo — w myśl pierwotnej uchwały Wydziału krajowego, tylko do końca bieżącego miesiąca, a zatem gdy termin ten już wkrótce upływa, zaszła potrzeba rychłego wyjednania na czas dłuższy dalszego zezwolenia na prowizoryczny pobór dodatków krajowych.

— **Zasiłki ze skarbu państwa.** Na akcję ratunkową dla biednej ludności, dotkniętej klęskami elementarnymi, przyznało namiestnictwo bezzwrotne zasiłki dla powiatów: bocheńskiego 17.500 kor., kosowskiego 6.000 kor., żywieckiego 3.000 kor., stryjskiego 3.000 kor. Rozdziałem zasiłków zająć się mają starostwie w porozumieniu z Wydziałami powiatowymi.

— **Pogrzeb s. p. ks. E. Sanguszki** odbędzie się w Gumniakach pod Tarnowem prawdopodobnie dopiero po 20 bm. Brat zmarłego ks. Roman Sanguszko ze Sławuty chce być obecnym na pogrzebie, a wcześniej nie może przybyć do kraju z Egiptu, gdzie bawi obecnie na kuracji. Pogrzeb odbędzie się zapewne w dniu 22 bm. Między innymi przemawiać będzie marszałek kraju.

— **Z Uniwersytetu.** P. Juliusz Jolles, koneypista dyrekt. skarbowej, otrzymał na Uniwersytecie w Czerniowie stopień doktora praw.

— **Z Politechniki.** O. Karol Dziewoński z Jarosławia otrzymał na lwowskiej Politechnice stopień doktora nauk technicznych.

— **Wiadomości świąteczne.** Wspólne „Święcone” w stowarzyszeniu rek. „Gwiazda” odbędzie się w przewodnią niedzielę 19 kwietnia o godzinie 12-tej w południe na które Wydział członków honorowych i rzeczywistych zaprasza.

Marszałek krajowy Andrzej hr. Potocki wyjeżdża dziś w nocy na święta do Krakowa. Dziś wieczorem weźmie udział w uroczystości resurekcyjnej.

Wystawa Malczewskiego będzie otwartą w pierwszy dzień świąt Wielkanocnych od godz. 2-giej popołudniu do 8-jej wiecz., w dniu następnym i dalszych od godz. 10-jej rano do 8-jej wiecz.

— **Mianowania.** Dyrekcja poczt i telegrafów: A) zamianowała pocztmistrzami II. klasy drugiego stopnia: w Zabłoteach, pocztowego urzędnika pomocniczego Aleksandra Gardę; w Jelesni, pocztmistrza II. klasy drugiego stopnia Wincentego Matyasa; w Sucheju, ekspedientkę pocztową Józefę d'Abancourt z Komańczy; w Mielnicy, pocztowego urzędnika pomocniczego Mikołaja Dobrzańskiego; w Tarnorudzie, ekspedienta pocztowego Edwarda Weissa z Łuki malej; w Bieczu, pocztowego urzędnika pomocniczego Antoniego Karasińskiego.

B) nadała posady ekspedientów pocztowych: w Zgłobieniu, Helenie Dembińskiej; w Borowej, Stanisławowi Manasterskiemu, pocztowemu urzędnikowi pomocniczemu; w Romanowie, Wandzie Rozwadowskiej; w Albogowej, Wandzie Höferowej; w Jasionowie obok Złoczowa, Józefowi Krupce, emeryt. tytular. wachmistrzowi żandarmeryi; w Hujozem, pocztowemu urzędnikowi pomocniczemu, Alfredowi Szancerowi; w Koniecznej, Maryi Śniechowskiej; w Dwerniku, Karolinie Kościukowej; w Dębnie, emeryt. wachmistrzowi żandarmeryi, Józefowi Pilechowi; w Laszkach zawiązanych, Helenie Kozakiewiczowej; w Jodłowniku, pocztowej urzędniczce pomocniczej, Maryi Cenglerowej; w Manasterzu, pocztowej urzędniczce pomocniczej, Bronisławie Trauczyńskiej w Bybłę, emerytowanemu nauczycielowi ludowemu, Franciszkowi Pietlickiemu; w Mszanie obok Bartatowa, ekspedientce pocztowej, Maryi Lachowskiej z Ulucza; w Rabie wyższej, pocztowej urzędniczce pomocniczej, Annie Fischer; w Mrowli, pocztowej urzędniczce pomocniczej, Jadwidze Wanatowiczowej; w Chotylubiu, ekspedytorem pocztowemu, Michałowi Martynowiczowi; w Adamówce, ekspedytorem pocztowej Annie Ostrowskiej; w Babiach obok Alwerni, pocztowej urzędniczce pomocniczej Bronisławie Żabie; w Tenczynku, wdowie po ekspedientce pocztowym Emmie Ancuta; w Woli justowskiej, ekspedientce pocztowej Wandzie Dąbrowskiej; w Mrowli, w Kobylance, ekspedytorem pocztowemu Marcelemu Lackowi; w Buszczu, Helenie Hamerskiej; w Raciborowicach, pocztowej urzędniczce pomocniczej Maryi Gołębiowskiej; w Bierzanowie, ekspedientowi pocztowemu Wincentemu Górowskiemu z Woli justowskiej; w Jasionce, Wiktorowi Królikowskiemu; w Łukowicy, Kuzmierowi Rudnickiemu; w Oleśnie, emeryt. wachmistrzowi żandarmeryi Tomaszowi Bastirowi; w Koniecznej, ekspedientowi pocztowemu Leopoldowi Walczewskiemu z Koniuszkowa; w Kurzanach, eksp. pocztowej Stan. Makoholskiej z Koniecznej; w Uluczu, eksp. poczt. Wiktorji Preyer; w Mogielnicy, manipul. poczt. Wilhelminie Ziemiańskiej; w Suchorowie na dworcu, kierow. stacyi Wład. Szydłowskiemu.

Prezydent wyż. sądu kraj. we Lwowie zamianował słu. praw, p. Łukasza Kulczyckiego, praktykantem rachunkowym dep. rach. wyż. sądu kraj.

— **Zbiegłej żony** poszukuje wieśniak z Pikulie Izidor Imko. Zbiegła Katarzyna Imkowa jest jasną blondynką, ubraną po miejsku. Uciekła, skradłszy mężowi 104 kor. i książkę służbową.

— **Wielką awanturę** wywołało wczoraj na placu Rzeźni schwytywanie wieśniaczki Matrony Dacko. Skradła ona handlarce Feidze Pordesowej kilka kawalców płótna i poczęła uciekać. Handlarka puściła się za nią w pogoń, a do tego pościgu przyłączyła się gromada żydów, którzy w poczuciu solidarności opadli wieśniaczkę i zbili ją w okropny sposób. Podczas bitki podarto na wieśniaczkę ubranie i skradziono jej chustkę, zawierającą 7 kor. W bitce wyszczególnił się buchalter Wilhelm Altkorn, którego wraz z pobitą odprowadzili policjanci na inspekcję.

— **Kronika ogniowa.** Przygotowania świąteczne idą znać raźnie, a gospodie nasze nie żałują drzewa, co przy nader niedbalym czyszczeniu kominów wywołało wczoraj w mieście, aż sześć ogni kominowych, do których wzywano miejską straż pożarną, wiele ich zaś było mniejszych, które przeszły niespostrzeżenie.

— **Azyatyckie porządki** panują w ul. Sykstuskiej, którą mieszkańcy tej ulicy uważają za zbiornik i kanał wszelkiego rodzaju odpadków. Wczoraj wylano na głowę p. Ch. z balkonu realności pod l. 23 brudną wodę, a jak kapral policyi pełniący w ul. służbę zbadał, tuz ów pochodził z mieszkania dr. Krebsa, coż tu mówić o innych mieszkańcach tej ulicy, należących do tzw. klasy niższej.

□ **Trębowla.** (Niemieczyna). Piszą nam: W drodze z Kopyczyniec do Tarnopola uderzył mię niemiłe napis na jednym z domków tuż za budynkiem stacyjnym w Trębowli położonym „Waidmannsheil”, zdawało w oczy podróżującego linią powyższą bijący. Zdawało by się, iż Trębowla położona w centrum łakoty. Może który z Szan. czytelników „Słowa” będzie w stanie wyjaśnić istne to „curiosum” na ziemi polskiej.

□ **Tłumacz.** (Z „Sokola.”) Piszą nam: „Sokół” tutejszy urządził d. 4 bm. przedstawienie amatorskie. Amatorowie odegrali bardzo dobrze „Wujaszka Alfonsa” i „Łobzowian”. Bardzo korzystne wrażenie zrobiła na zgromadzonych orkiestra (założona w łonie członków „Czytelnicy mieszczańskiej im. A. Mickiewicza” za staraniem P. M. Kulczyckiego), która przegrywała podczas przedstawienia.

□ **Mielec.** (Cyklisty). Piszą nam: Oddział kolarzy „Sokola” mieleckiego, zachęcony powodzeniem jesienich wyścigów zeszłorocznych, urządził i tego roku d. 10 maja wyścigi cyklistów na drodze krajowej Mielec-Nadbrzezie. Program biegów zostanie ogłoszony na dwa tygodnie przed wyścigami.

□ **Dobromil.** (Święto sadzenia drzew). Piszą nam dnia 4. b. m.: Z inicjatywy Rady szkolnej miejscowej obchodzono u nas dziś „Święto sadzenia drzew”. Zmienne powietrze przeszkodziło odbyciu się uroczystości z całą okazałością, musiano więc ograniczyć się do nabożeństwa w kościele i cerkwi, oraz aktu święcenia, dokonanego w sali magistratu. Tam też skoncentrowano całą uroczystość. Po uroczystości kościelnej i przemowie ks. kanonika Chmielowskiego, burmistrz dr. Cwiklicer w dłuższym podniosłym przemówieniu, określił charakter dzisiejszej uroczystości i apelował do zebranej dziatwy szkolnej, ażeby drzewa owocowe otoczyła pieczołowitością swoją i pracy ludzkiej nie niszczyła, dobry bowiem człowiek drzew nigdy nie psuje. Zabrał potem głos starosta p. Derenowski, który podnosząc ekonomiczną stronę tej uroczystości, mającej na celu krzewienie sadownictwa, rzucił myśl założenia Towarzystwa ogrodniczego, wychodząc z założenia, że nigdy praca jednostek nie może być tak wydajną, jak praca ogółu złączonego pewną ideą. Dziękował w końcu przewodniczącą Rady szkolnej miejscowej, p. Cipser Radzie powiatowej, gminie miasta i Huczka za udzielenie subwencji na zakupno drzew, Towarzystwu ogrodniczemu w Tarnowie za bezinteresowne pośrednictwo w zakupnie tych drzew i udzielanie informacji co do samej uroczystości, wreszcie duchowieństwu obu obrządków; zgromadzonym przedstawicielom władz rządowych i autonomicznych, nauczycielom oraz straży pożarnej gminy Huczka za łaskawy współudział w obchodzie. Na tem zakończono oficjalną część uroczystości, przyczem nadmienić wypada, że prawdziwie piękne i do okoliczności zastosowane kazanie wygłosił w cerkwi ks. Węgrzynowicz. Następnie 50 drzewek przewieziono na prowadzącą ku kolei drogę powiatową, którą już w latach poprzednich gmina zaczęła wysadzać drzewami owocowymi, a obecnie wysadzenia tej drogi dokonano, a 50 drzewek wysadzono w ogrodach włociańskich gm. Huczka. Drzewka pobrano u firmy L. Fregego w Krakowie i u nauczyciela tutejszej szkoły męskiej, p. Stanisława Mściwujewskiego, który pracując na polu sadownictwa od lat wielu, wiele już w tym kierunku dla okolicy zdziałał dodatniego. Prawdziwie cieszyć się możemy, że nasze ciała autonomicznie odstępując od poruszania się li tylko w ciasnych granicach formułek i rozporządzeń, zaczynają myśleć i działać po obywatelsku. Jako krok o cechach wybitnie obywatelskich, należy uważać urządzenie niniejszej uroczystości przez miejscową Radę szkolną. Rolnictwo samo, dla kraju jest już niewystarczającym, przemysłu fabrycznego nie mamy i nie zawsze mamy odpowiednie warunki do jego stworzenia, ale przemysł sadowniczy tak rolnictwu pokrewny, ma u nas wszelkie warunki rozwoju, a na razie brak mu tylko umiejętnego prowadzenia. Wiele jest u nas tak zwanej „sadowiny” ale po większej części to owoc albo nieszlachetny, albo wprost dzieki, albo też w tyłu gatunkach, a małej ilości, że nie może stanowić produktu handlowego. Wprowadzając obecnie sadzenie drzew owocowych jednego gatunku, uznanego podczas obrad odbytych w czasie wystawy sadowniczej w Tarnowie, jako produkt handlowy, Rada szkolna miejscowa dała dowód, że zabrała się do dzieła nie dorywczo, ale z planem zakrojonym na przyszłość, w czem jej tylko należy przyklasnąć i życzyć, aby w pracy nie ustawała, a da Bóg wychowa się generację nową, która tę pracę zrozumie i oceni — da Bóg, że dzięki ludziom dobrej woli — dobrobyt kraju się podniesie.

Miasteczko pod ziemią.

W Norwegii, w pobliżu miasteczka Reraas, znajduje się jedna z najstarszych i uwagi godnych kopalni rudy miedzianej. Pokłady miedzi odkryto tu przed dwustu laty dzięki przypadkowi. Wieśniak Gaw-Gaas udał się pewnego razu na polowanie w towarzystwie drugiego człowieka, mającego jakieś takie pojęcie o mineralogii. Myśliwi napotkali jelenia i zaczęli go prześladować; zwierzę uciekało, myśliwi puścili się za nim w pogoń; naraz z pod nogi jelenia, pod silnym uderzeniem kopyt, wyleciał kamień i z taką siłą uderzył Gaw-Gaasa w głowę, że ten padł bez zmysłów. Towarzysz łowów podniósł nieszczęśny kamień i zauważył odrazu, że ma w ręku prześliczny kawałek rudy miedzianej. W małej kaplicy w Reraasie wisi dotąd stary obraz przedstawiający to niezwykle zdarzenie na polowaniu.

Miasteczko Reraas, składające się z długiego rzędu drewnianych domków, leży w górzystej okolicy na wysokości 650 metr. nad poziomem morza; kopalnia znajduje się 200 m. wyżej, pośród dzikich, nagich skał, gdzie niema żadnej ochrony od gwałtownych, zimnych wiatrów. Kiedy odkryto tutaj bogate pokłady miedzi, Norwegowie mało obeznani z dożywianiem i obrabianiem rudy, wezwali niemieckich górników, znanych ze swego doświadczenia w górnictwie, którzy też założyli kopalnię i stworzyli koło niej kolonię robotniczą.

Potomkowie tych górników stanowią obecnie główny rdzeń ludności w miasteczku Reraasie. Oznaczają się silną budową ciała i wysokim wzrostem a okoliczni mali krajowcy nazywają ich wielkoludami.

W dzikiej okolicy, gdzie leży Reraas, zima trwa 9—10 miesięcy; w lecie można dostrzedz nikłą tylko bardzo roślinność na miejscach błotnistych. Głównym pożywieniem mieszkańców jest jelenina, w którą się zaopatrują u Laplandczyków, utrzymujących wielkie stada jeleni, inne zapasy żywnościowe dostarczają im z wsi, położonych więcej na południu.

Średnia temperatura zimna w Reraasie wynosi 24° R., często się jednak zdarza, że spada do 36° R.; wtedy całe miasteczko pustoszeje: wszyscy jego mieszkańcy przenoszą się do podziemia, a mianowicie do szybów kopalni i sztolni, gdzie bardzo ciepło. Gruba warstwa ziemi w głębokości kilkudziesięciu sążni jest doskonałą ochroną od dokuczliwego zimna.

Górnicy, przenosząc się na zimowe leże, zabierają ze sobą całe swoje mienie — sprzęty, naczynia, wogóle cały domowy dobytek i zaopatrują się podostatkiem w zapasy żywnościowe. Na wodzie do picia nie zbywa im nigdy, tej dostarczają im podziemne źródła, i oto przez 4-5 miesięcy paręset ludzi mieszka pod ziemią, przy świetle olejnych lamp i ogarków, nie utrzymując prawie żadnych stosunków ze światem zewnętrznym.

Przebywanie pod ziemią nie przynosi żadnego uszczerbku ich zdrowiu: współcześni jaskiniowi ludzie mają się doskonale i oddają się swoim zwykłym zajęciom; mężczyźni uzbrojeni w łopaty i oskardę, udają się do głębokich szybów, składają w przeznaczonych na ten cel przedziałach wydobytą rudę, którą po skończonej zimie wywozi się na powierzchnię ziemi; kobiety zajmują się gospodarstwem i chodzą do siebie na „szklankę kawy”; dzieci spędzają pewną liczbę godzin w podziemnej szkole a w święta udają się do załaplanego kościoła, zbudowanego w starej sztolni, na naukę pastora. Od czasu do czasu zjawiają się w podziemiu handlarze laplandzcy z różnymi towarami i zapasami; ludzie ci, widocznie, zupełnie nieczuli na zimno; — Laplandczyk tak zaprawił się do ostrego klimatu swojej ojczyzny, tak zahartował swój organizm, że z łatwością znosi mrozy, przy których rękę w termometrze zamarza. Europejczycy, zmuszeni żyć na dalekiej północy nie mogą się poszczycić takim żelaznym hartem ciała i dlatego chronią się przed straszem zimnem w głębokich podziemiach.

Jutro czy morga?

„Goniec Wielkopolski” poruszył kwestję zastąpienia wyrazu „morga” polską nazwą używaną na Śląsku „jutro”, rozumując w ten sposób: „Pewną część miarą oznaczanej powierzchni ziemi ornej lub łąki, nazywamy morgą. Tymczasem na Górnym Śląsku istnieje staropolski wyraz, kto wie, czy nie starszy od z niemieckiego pochodzącego wyrazu morga, który tam zwią „juter”, a miejscami „jutro”. Pytałem posiwiatego Górnoszlazaka (starzyczka — dziadka), co oznacza wyraz „jutro”, ten mnie objaśnił, że „juter”, w liczbie mnogiej „jutra”, to kęs jest (kawał) ziemi, mówił „kęs ojcowizny”, zapewniający chacie przyszłość, czyli spokojne jutro rodzinie. Gospodarstwo zowią na Górnym Śląsku „statek”, oznaczające dostatek czyli mienność. Jeżeli się Górnoszlazaka kto zapyta, jak srogi (wielki) jego statek, na to ten odpowiada: mój statek posiada dwadzieścia (w miarę wielkości) juter. Czyliż wyraz „juter” albo „jutro” nie piękniejszy, aniżeli niemiecki morga?

„Morga” albo jak w niektórych okolicach Polski mówią „morg”, pochodzi z niemieckiego „Morgen”; niemiecki zaś wyraz oznacza dosłownie „ranek”, miara ziemi nazwana od „ilości zorania ziemi w ciągu jednego poranka”, tak, jak się mówi „godzina” drogi, „trzy dni” odległości i t. p. „Jutro” znaczy właściwie „ranek” (następny), jak „wczora” oznacza „wczoraj” (poprzedni); śląskie „jutro” w znaczeniu „morgi” jest przekładem dosłownym niemieckiego „Morgen”.

Czy mamy starać się usunąć „morgę” na rzecz „jutra”? Gdybyśmy tak uczynili, nie wzbogacilibyśmy języka, lecz przeciwnie, zubożylibyśmy go, bo kazalibyśmy wyrazowi „jutro” mieć dwa znaczenia. Jest cały szereg wyrazów, zapożyczonych z niemieczyny, a tak mocno zrosniętych z mową naszą, że doprawdy niepodobna się bez nich obejść, jak np. blacha, cał, filar, kawał, kucharz, nawet, szkło, szyba, śłószarz, traf i t. d. i t. d.

Zapiski literackie i artystyczne.

○ **Nowości wydawnicze.** Poniżej podajemy wykaz nowych wydawnictw, jakie nadesłano do naszej redakcji, a których bliższe omówienie zastrzegamy sobie w miarę ich wartości i w miarę miejsca w dzienniku:

„Biblioteka miłośników sceny” nr. 1 Gawałewicz: „Babuńka”, komedia w 2 aktach. — Nr. 2. Fr. Reinstein: „Monologi”, — J. B. Schweitzer: „Teodolinda”, krotokhwiła w jednym akcie, Warszawa 1903, nakładem Jana Fiszera.

St. B.: „Manfred”, melodramat fantazyjny w 10 obrazach, naśladowanie z Byrona. Warszawa 1903.

H. Orlicz-Garlikowska: „Opinia”, powieść w 2 tomach, Warszawa 1903. Nakładem Jana Fiszera.

Maryan Gawałewicz: „Plotka”, powieść. Warszawa 1903, nakładem Jana Fiszera.

„Monografie artystów polskich” I. „Franciszek Żmurko”, napisał Kazimierz Demilowicz-Strzelbicki Warszawa 1903, Jan Fiszera.

Józef Wiśniowski: „Poczęcie II”, Lwów. Nakładem Tow. wydawniczego 1903.

Stanisław Grzegorzewski: „Wspomnienia osobiste z powstania 1863 roku”, Lwów. Nakładem Tow. wydawniczego, 1903.

„Wielka Encyklopedia powszechna ilustro-

wana” Tom XXXIII, zeszyt 258a, (Jozubowie — Józef II, cesarz rzymski), Warszawa, 1903.

Franciszek Brzezowski: „Środki zaradcze w celu uzdrowienia przemysłu naftowego w Boryslawie”, Cieszyń, 1903.

El. (Kazimierz Laskowski): „Z chłopskiej piersi”, Śpiewki, (Serya czwarta). Warszawa, księgarnia Dubowskiego.

○ **Wiadomości fotograficznych** zeszyt VII. zawiera: „Zdjęcia w pokoju” (dok.), dr. H. Mikolascha „Kilka uwag o blonach zwijanych”, St. Lachowskiego „Bez względu ciemność”, Przegląd pism, Luźne notatki i Kronikę. Bardzo dobre reprodukcje zdjęć W. Łozińskiego „Brzozy” i Michaela „W dzień zimowy” są prawdziwie artystyczną ozdobą tego również starannie wydanego, jak wszystkie poprzednie, zeszytu.

○ **Przeglądu weterynarskiego**, organu galicyjskiego Towarzystwa weterynarskiego nr. 4 z d. 1 b. m. zawiera: 1) A. G.: Narcezy Sikorski, wspomnienie pogonne. — 2) Prof. dr. Józef Szpilman: Dra Belwina jenneryzacya jako środek zwalczania gruźlicy u bydła. — 3) Wincenty Gorecki: Nowa rzeźnia miejska we Lwowie. — 4) Jan Kowalewski: O znaczeniu anatomo-patologicznych zmian napotykanych w gruczołach chłonnych przy oględzinach mięsa. — 5) Poglądy specjalistów na sprawę gruźlicy u bydła. — 6) Streszczenia i oceny. — 7) Rozmaitości. — 8) Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne. — 9) Wiadomości bieżące.

○ **Przeglądu prawa i administracji**, wychodzącego pod redakcją prof. dra Ernesta Tilla, (Rok XXVIII) zeszyt czwarty za kwiecień b. r., zawiera: 1) Prof. dr. Stanisław Starzyński: Zmiana regulaminu obrad Rady państwa. — 2) Dr. M. Allerhand: Kwestye procesowe. IV. Dwustronność wyroku. — 3) Dr. Józef Buzek: Proces wynarodowienia w świetle nowszej statystyki narodowościowej państw europejskich. — 4) Zapiski literackie: a) dr. Rudolfa Adlera „Judicatenbuch des Verwaltungsgesichtshofes V. Bd. 2 Abth.” (Administrative Rechtssachen) przez R...r; b) dra Ferdynanda Czelechowskiego „Sammlung wechselrechtlicher Entscheidungen, III. Bd.” przez R...r. — 5) Kronika. Z lwowskiego Towarzystwa prawniczego. Na kronice kończy się dział rozpraw i recenzji, a następuje część praktyczna, zawierająca: 1) Praktyka cywilno-sądowa: a) Orzeczenia najwyższego trybunału przez dra Rudolfa Langroda; b) Z katalogu kartkowego sądu krajowego cywilnego w Krakowie. — 2) Praktyka karno-sądowa: Zasady orzeczeń trybunału kasacyjnego, przez dra Artura Tilla. — 3) Praktyka administracyjna: Zasady orzeczeń trybunału administracyjnego, przez dra Zygmunta Gargasa. Stałym dodatkiem do pisma jest „zbiór ogłoszeń firmowych trybunałów handlowych”.

Zmarli:

We Lwowie dnia 28 zm.: K. Patynek, córka zarobnika, lat 2 i pół, gruźlica płuc; Eleonora Żurowska, lat 23, gruźlica płuc; Marcin Dmytrasiewicz, lat 13, zapalenie płuc włóknikowe; Apollonia Poźdał, lat 42, gruźlica płuc; Jan Kanty Szumański, były leśniczy, lat 46, suchoty chroniczne; Julia Urbanska, wdowa po właścicielu dóbr ziemskich, lat 77, rak otrzewnej; Aleksander Mazepa, zarobnik, lat 70, gruźlica płuc; Jan Bulik, lat 9, zgorzelina, zapalenie płuc, zapalenie nerek; Włodzimierz Lewków, syn kontrolora pocztowego, 12 miesięcy, zapalenie płuc nieżyłowe, krztusiec; Paka Rosenthal, wdowa po handlarzu starzyzną, lat 80, uwiąd schyłkowy; Iwan Kazuba, lat 37, rozedma płuc; Jan Dobryniecki, lat 29, białaczka; Katarzyna Waszczyszyn, lat 36, nowotwór; Józef Poźdał, 12 godzin, brak sił życiowych; Anna Kutyn, lat 30, gruźlica płuc; Grzegorz Nanowski, dozorca domu, lat 45, wada serca; Helena Fritze, wdowa po zarządcy poczty, lat 45, rak m.; Stefania Puc, córka praczy, lat 3, gruźlica płuc. Razem 13 wypadków śmierci naturalnej.

Dnia 29 z. m.: Kajla Piepes, była handlarzka masłem, lat 35, uwiąd schyłkowy; Feliks Słowiński, wicesekretarz Wydziału krajowego, lat 40, cukrzyca, wywóz zwłok do Krakowa; Chana Kibitz, lat 32, gruźlica płuc; Maryan Maszkiewicz, syn malarza pokojowego, 2 dni, brak sił życiowych; Kazimiera Jarosławska, córka auskultanta sądowego, nieżywo urodzona; Wacław Buczakowski, syn malarza, lat 1, gruźlica płuc; Jan Pierożyński, murarz, lat 43, porażenie serca; Kornel Dyduzyński, emer. star. kontrolor, lat 65, udar mózgowy; Stanisława Dobek, córka nauczyciela nieżywo urodzona; Rudolf Fischer, syn zarobnika, 17 miesięcy, nieżył jelit; Sara E. Stark, bez zatrudnienia, lat 67, uwiąd schyłkowy; Rudolf Bak, syn konduktora tramwajowego, lat 3, zapalenie opon mózgowych; Katarzyna Czajka, była sklepikarka, lat 50, uwiąd schyłkowy; Horsch Berg, parasolnik, lat 53, wada serca; Zygmunt Kovacs, żołnierz 12 pułku huzarów, lat 24, zapalenie mózgu. Razem 13 wypadków śmierci naturalnej, oraz 2 wypadki poronienia.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

WP. M. M. Niech się WP. zwróci z zapytaniem do którego z malarzy lwowskich lub nauczycieli rysunków. Na to jednakże pisemnie Pan nie poradzi; trzeba by osobie było we Lwowie, lub Krakowie wraz z synem.

WPP. Kazimierz Gasiński, Adam Łukaszcwski, M. A. Werber i Franciszek Fułek w Boryslawiu. Sądzą, że zadowolili Szan. Panów oświadczenie delegatów Czytelni polskiej w Loeben zamieszczone w nr. 165 naszego pisma. Publikowanie oświadczenia Szan. Panów, uprzedzającego wyrok sądu obywatelskiego, byłoby, zdaniem naszym, niestosowne. W każdym razie zapewniamy Szan. Panów, że zarzuty podniesione ze strony mniejszości Zjazdu „Ogniwa” nie były przez ogromną jego większość uznane za słuszne i nie wyrażają zdania ani Red. „Słowa Polskiego”, ani naszego sprawozdawcy.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 10 kwietnia b. r.

Hotel George'a. Z. Włodek z Krakowa, L. Markowski z Dalcia, D. Zentner ze Starego Sambora, E. Grauer z Opawy, F. Wollner z Budapesztu, L. Brokl z Kijowa, G. Resch z Wiednia, F. Mraczek z Wiednia, M. Wind z Berlina.

